

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Dydaka Wyznawcy.
Sroda: Serapiona Męczennika.
Czwartek: Leopolda Wyznawcy.
Piątek: Edmunda Biskupa.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Teodora Męczennika.
Sobota: Andrzeja z Awelina W.
Niedziela: Marcina Biskupa.
Poniedziałek: 5-ciu braci męczenników.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.
Zachód " " " 23.
Długość dnia godzin. . . . 9 " 19.
Ubyło " " " 24.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 59 r.
Zachód " " " 37 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogodara, jutro Lubomira.
Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednymi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.)— Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa, Kanonja—6 wieczorem.)— Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 wieczorem.)
Wystawy: Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66— od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)— Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Teatru: Wielki: dziś pierwszy koncert symfoniczny, z udziałem p. Eugenjusza d'Alberta, jutro „Manon”;—Rozmaitości: dziś „Partja pikiet” i „Przezorna mama”, jutro „Hrabina Sara”;—Mały: dziś „Pomyłka pana Lambineta” i „Białe szpaki” (1-szy raz), jutro „Wujaszek Alfonsa” i „Białe szpaki” (7-ej wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 20 kop. 33 1/2. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Now. wr.** dowiaduje się, iż komisja, opracowująca projekt kasy emerytalnej dla urzędników cywilnych, zgodziła się na dopuszczenie dobrowolnych wniosków od uczestników kasy z warunkiem, aby wnioski te nie przewyższały sumy obowiązkowych składek, ponieważ w przeciwnym razie kasa mogłaby się zamienić na instytucję przeważnie oszczędnościową, dla lokacji kapitałów. Wszystkie pieniądze,

wniezione przez uczestnika, stanowiąc będą z procentami składanymi po 4 1/2 % udział właściciela. Przy likwidacji kapitału emerytalnego komisja postanowiła zwracać uwagę na źródła, z jakich ten się utworzył, przyczem ta część jego, która powstała ze składek obowiązkowych, będzie stanowiła zupełną własność uczestnika lub jego spadkobierców. Wyjątek stanowią składowki za pierwsze 5 lat służby uczestnika, które, w razie podania się jego do dymisji, stanowiąc będą własność kasy.

— **Now. wr.** donosi, iż ministerjum finansów otrzymało ciekawy projekt pewnej prywatnej osoby, aby wzbudzić wogóle wyjazd do Rosji za granicę. Projektodawca oblicza, iż Rosja zyska na tem rocznie około 200 milj. rs., które dotychczas są wywożone za granicę.

— Na kolei brzesko-chełmskiej pociąg pocztowo-osobowo-towarowy nr. 1 wychodzić będzie od dnia 13-go b. m. w Brześciu o godzinie 8-ej minut 23 rano, a przybywać do Brześcia o godzinie 8-ej minut 33 wieczorem. Na kolei siedlecko-malkińskiej pociąg nr. 2 wyprawiany będzie z Siedlec o godzinie 6-ej minut 43 wieczorem, a przybywać ma do Siedlec o godzinie 9-ej minut 40 rano. Pociągi kolei brzesko-chełmskiej łączą się: w Brześciu z pociągami kolei moskiewsko-brzeskiej, południowo-zachodnich i warszawsko-terespolskiej, w Chełmie z pociągami kolei nadwiślańskiej. Pociągi zaś kolei siedlecko-malkińskiej łączą się: w Siedlecu z pociągami kolei terespolskiej, dążącymi w stronę Pragi i Brześcia, a w Malkini z pociągami kolei petersburskiej.

— Z powodu zasp śnieżnych na kolei giazie-caryńskiej, na odnodze pomiędzy stacjami Carycyn-Filonowo, zarząd tejże kolei zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za dostawę terminową towarów i prawidłową wymianę wagonów, o czem depeszą

w dniu wczorajszym zawiadomił tutejsze zarządy kolejowe.

— Ministerjum komunikacji otrzymało od zarządu kolei romeńsko-libawskiej podanie w sprawie zbudowania nowej gałęzi tejże kolei od stacji Możejki do Windawy.

— Właściciele domów na ulicy Smolnej, których posesje wychodzą na aleję Jeruzolimską, od kilku już lat wchodzili z magistratem tutejszym w pertraktacje co do ustąpienia im na własność drogi miejskiej i nasypu przed ich domami, ofiarując się za to otoczyć cały nasyp u dołu, przy chodniku od ulicy, murem i postawić kraty żelazne, a na pochyłości nasypu porobić ogródki i klomby. Nadto przyjmowali obowiązek oczyszczenia przyległej do ich domów części alei i polewania takowej. Magistrat w naradzie skłaniał się już do propozycji obywateli, lecz z powodu śmierci jednego z właścicieli, dra Szymkiewicza, który układał się z magistratem, jako plenipotent swych sasiadów, sprawa nie została załatwioną. Dopiero teraz na interpelację p. o. oberpolicmajstra co do oczyszczania alei Jeruzolimskiej, powyższą kwestję na nowo poruszono i obywatele ulicy Smolnej wezwani zostali o wybranie pełnomocnika dla stanowczego ukończenia układów.

— Na ostatniem posiedzeniu komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego, które się w dniu onegdajszym pod przewodnictwem starszego inżyniera miasta, p. Grotowskiego, odbyło, przeczytane zostały warunki kanalizacyjne, dotyczące połączeń posesyj z kanałami oraz wewnętrznych robót instalacyjnych. Warunki te zostały, jak wiadomo, przejrane przez władze ministerjalne i z odpowiedniami przemianami zwrócone naszej władzy miejskiej. Po przeczytaniu całego operatu i po dość ożywionej dyskusji, zostały warunki w nowej redakcji po większej części przez komisję techniczną aprobowane. Na przyszłej sesji,

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Hrabia wszedłszy do domu, zastał już w salonie doktora przechodzącego się dużymi krokami. Spojrzył na niego. Był blady.
— Cóż ty na to, Henryku?—spokojnie go zapytał.
— Ze to osły, skończone osły! Bo i czemu ci ludzie różnią się od owych ptaków, które własne piśkieta, gdy te są niedoleżne, z gniazd wyrzucają?... Jak widzę, nie przekroczyli oni jeszcze pierwszego rozwoju i są podobni do tasmańczyków, których europejczycy zastali w stanie zupełnej dzikości. Ale tasmańczycy przynajmniej od pół wieku wygineli, a ta hołota dotąd żyje! Tak, tak, trzeba ich oświecać, podnosić, uszlachetniać, bo inaczej zginiemy!
— Ale jak, konsyljarzu?—wmięszala się hrabina.
— Jak? Ucząc ich, zbliżając się do nich, oddziaływając na nich bezustannie, jak bracia starsi na młodszych...
— Zaczęliśmy to już czynić, konsyljarzu i patrz, jakie są tego następstwa.
— Nie godzi się zrażać pierwszym niepowodzeniem, trzeba raczej iść coraz dalej drogą obroną, iść wytrwale a mężnie. Lud jest dobry, szlachetny, w nim nasza przyszłość...
— Gdy cię teraz słucham, konsyljarzu, a to sobie przypominam, coś nieraz dawniej mówił, mimowoli pytam się w duchu, czy z pana większy ewolucjonista, czy romantyk?
— Co, ja romantyk? Alboż to, hrabino, Mroczynski na głowę upadł? Gdybym wiedział, że mam w organizmie bodaj jedną żyłą chorobliwo-romanty-

czną, wierzę mi państwo, natychmiastbym ją sobie sam wypruł.

— Pan wierzysz w ewolucję?
— Jak katolik w dogmat.
— Skoro tak, więc ewolucja powinna ci była powiedzieć, kochany konsyljarzu, że choć wszystko, co istnieje, podlega doskonaleniu i przemianie, jednakowoż obie te czynności odbywają się prawidłowo, powoli, bez skoków gwałtownych, gdyż natura ich nie znosi. Trzymając się tej zasady, byłbyś w poglądach na naszego chłopca doszedł najpierw do tej prawdy, że lud jest formacją pierwotną, o której zgóry można twierdzić, że jest dobra, gdyż, jak filozofja wasza uczy, natura ludzka nie jest w pierwszych okresach wcale lepszą od zwierzęcej; następnie, jako ewolucjonista, byłbyś także utwierdził się w przekonaniu, że warstwę włóściańską można podnieść nie środkami sztucznymi, jakąś tam świecą oświata, gwałtem jej narzucaną, lecz przez powolne krzewienie zasad moralności, które jeden kościół głosi. Tymczasem ty, kochany konsyljarzu, wierzysz, jak prawdziwy romantyk, w naturę całkiem dobrą w stanie nawet dzikim, a za to, że nie jest ona teraz taką, jaką chciałbyś ją mieć, robisz odpowiedzialną szlachtę... A czyż szlachta mogła to zepsuć, co jeszcze wcale dobrem nie było?...
Doktor najeżył się, jakby chciał coś przykrego zrobić.

— Pani hrabina broni szlachty, bo sama do tej kasty należy.

— Ależ i ty, Henryku, do niej należysz! — wmięszal się hrabia.

— Nie należę, nie chcę należeć i nigdy nie będę należał!

— Henryku, co ci się stało, żeś się na nas tak zawzięł?

— Bóście niezdary, skończone safanduly, bo dobrowolnie wymieracie, a ja, dla dobra kraju, chciałbym z was jeszcze co zrobić. Ale trudna rada, biczka nikt z piasku nie ukrećci. Mówilem onegdaj, że tu więcej nie będę; licho mnie skusiło, że dziś znów

przyjechał, ale to, co teraz doświadczyłem, tak mi już dopiekło, że odtąd niechęć widzieć ani chłopów, ani tych, co się nimi powinni opiekować, a tego nie czynię. Zegnaj i nie pytajcie państwo o mnie, czy żyję!...

To powiedziawszy, chwycił kapelusz i wybiegł z salonu.

— Henryku! Zatrzymaj się Henryku!—hrabia za nim wołał.

Albo nie słyszał, albo udawał, że nie słyszy. Biegł jak opętany, póki nie dostał się na pełną ścieżkę, którą prędzej niż drogą można było dojść do miasta. Dopiero na niej zwolnił kroku. Po niej jakim czasie stanął i kapelusz zdjawszy zaczął się nim wachlować. Rozglądał się na wszystkie strony i ciężko oddychał. Potem ręką czoło potarł a z piersi wyrwał mu się jęk głęboki.

— Boże! Boże! czy z tego materiału będzie jeszcze naród!...

A kiedy on szedł dalej do miasta, rozmyślając nad tem, co widział i słyszał, u Szmula tymczasem gromada rozprawiała długo i szeroko o krzywdzie, jaką hrabia Hrehoremu wyrządził. I nie było między nimi ani jednego, któryby stanął po stronie Nykoły. Bo i ktoby się ulitował nad cherlakiem, pokurczem, bisnowatym? Taki nawet żyć nie powinien, bo gromada nie ma zeń pożytku.

Najbardziej z wszystkich był zmartwiony Oleksa Hryńczuk. Ten jeszcze tego dnia rano był pewny, że córka jego, Parania, do kilku tygodni zostanie żoną Hrycia, ale teraz wszystko się rozwiąło, bo przecie gajowy, człowiek ze stanowiskiem, nie mógłby swojej jedynaczki wydać za parobka, nie mającego ani morga gruntu.

Panowie gospodarze rozprawiając wychylali kieliszek po kieliszku, Hrehory zaś siedział obok szynkwasu i dziko przed siebie zapatrzony, zdawał się o czemś ważnem myśleć.

Parobek głowę podniósł, złowrogo okiem błysnął i rękę wyciągnawszy zawołał:

— Daj żydźcie półkwaterek!

(D. c. n.)

która się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym odejdzie, zostaną warunki te wniesione na posiedzenie pełnego komitetu kanalizacyjnego.

— P. prezydent w rozkazie miejskim ogłasza, iż dla wzmocnienia nadzoru nad wznoszonymi przez osoby prywatne na cmentarzu powązkowskim i brudnowskim pomnikami i grobowcami postanowiono: ażeby przed przystąpieniem do budowania grobów i stałych pomników, projekty i plany były komunikowane do rewizji technicznej budownictwa miejskim, mającym nadzór nad cmentarzami, a następnie przedstawiane do zatwierdzenia wydziału budowlanego w magistracie, co się zaś tyczy napisów na grobowcach, te mają być uprzednio przedstawiane cenzurze policyjnej.

— Dowiadujemy się, iż na wniosek p. o. oberpolicmajstra, naznaczoną została osobna komisja do obejrzenia wszystkich koni w zarządzie tramwajów, a to z tego powodu, iż p. pułkownik Kleigels zauważył, że Towarzystwo kolei konnych używa do jazdy koni zbyt wycieńczonych i nieodpowiednich, a w razach nadzwyczajnych wynajmuje konie od dorózkarzy, które ani wzrostem ani siłą, nie są odpowiednio do używania ich przy tramwajach.

— Z polecenia magistratu, dozorca administracji ma złożyć szczegółowe dane o fabrykach i zakładach przemysłowych, funkcjonujących w r. b., do d. 13-go b. m.

— W dniu onegdajszym ukończono egzamina farmaceutów; 18-tu kandydatów otrzymało stopnie podaptekarzy z pochwałą, 50-tu stopień zwykły, kilkunastu nie zdało egzaminu.

— Na miejsce p. o. komisarza cyrkułu łazienkowskiego, asesora kolegjalnego Szawryna, naznaczony został pomocnik komisarza cyrkułu nowoświeckiego, kapitan Wietoszkina.

— Według krążących pogłosek, transakcja, zawarta pomiędzy p. Leonardem Siemińskim a p. Kramstę, wynosi około 150,000 rs.

— Z decyzji JW. Głównego Naczelnika kraju, naczelnik pow. płońskiego, gub. płockiej, radca stanu Trzeciak, z powodu okoliczności rodzinnych otrzymał uwolnienie z prawem noszenia munduru, a p. o. naczelnika pow. płońskiego został zamianowany dotychczasowy naczelnik straży ziemskiej w pow. olkuskim, kapitan Garbier I-szy.

— Kandydat petersburskiego uniwersytetu, p. Adam Zakrzewski, z polecenia warszawskiego generał-gubernatora został mianowany p. o. młodszego redaktora warszawskiego komitetu statystycznego.

— Notariuszem przy kancelarii hipotecznej sądu pokoju w Nowo-Radomsku mianowany został p. Feliks Myśliński.

— Na miejsce s. p. Cezarego Dawidowskiego mianowany został radca magistratu i naczelnikiem wydziału administracyjnego referent biura warszawskiego generał-gubernatora radca kolegjalny, p. Ratyński.

— Z teatru i muzyki.
* W niedzielę ceniony basista, p. Władysław Miller, daje koncert w resursie kupieckiej w Lublinie. Udział wezmą też panna Regina Pinkiertówna i p. Golmer, laureat naszego konserwatorium.

— Ze sztuki.
* Artysta-malarz, St. Witkiewicz, po dłuższej nieobecności powrócił do Warszawy.

* Nakładem parafii św. Aleksandra ukażą się niebawem obrazki, przedstawiające figurę tegoż świętego, ustawioną na szczycie świątyni przez rzeźbiarza, T. Godeckiego.

Obrazki, zawierające nadto krótki życiorys św. Aleksandra, będą spieniężane na dochód budowy pomnikowego kościoła.

* Do salonu Krywałta, oprócz kilku świeżo nadesłanych płócien Jana Styki, przybyły obrazy: J. Chelmońskiego „Krajobrazy”, J. Pałata „Portret p. M.” i „Główka typowa”, oraz St. Masłowskiego „Z ukrajiną”.

* Kilku artystów-malarzy, nie mogąc przyjąć cen, ofiarowanych przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych za obrazy, wybrane do losowania, wykresliło swoje dzieła z listy zakupów.

— Wystawa w Muzeum.
Poskutkowało!...
Wczoraj wieczorem mnóstwo osób snuło się na wystawie w Muzeum.

— Nie dziwnego: za 30 kop. widzieć można w 20-tu salach obrzymi dział naszego przemysłu; przepędzić cały wieczór w miłym towarzystwie ciceronów, posłuchać dobrej doprawdy muzyki na fortepianach koncertowych, (np. wczoraj na fortepianie Hilda, grał przez długi czas p. Wacław El...), ku ogólnemu zadowoleniu i t. d.

Pani L. siadała również kilka razy do fortepianu, w otoczeniu licznych swych znajomych.

Dziś zaś od godziny 5-ej po południu funkcjonować będzie przyrząd automatyczny, zastosowany do gry na pianinie wystawowem.

Nadto odbywać się będą próby skrzypiec i wiolonczelli przy fortepianie. Naturalnie wszystkie okazy wystawowe pochodzą z fabryk krajowych.

Świetne czasy wystaw muzealnych powtórzą się i w tym roku!...

— Balotowanie.

Jak szybko rozwija się liczebnie Towarzystwo subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, dowodem onegdajsze balotowanie.

Kandydatów bowiem zapisało się w z. m. 46-iu, z tych przyjęto 31, odłożono do następnego balotowania 11, unieważniono 3 deklaracje, a wycofał się jeden kandydat.

Obecnie lista członków przedstawia poważną cyfrę 1,120!

Lista ta jednakże ulegnie w przyszłym miesiącu pewnej redukcji, gdyż zarząd wykreśli z niej wszystkich, zalegających w opłacie jeszcze za kwartał pierwszy.

Sądźmy, iż w interesie stowarzyszonych leży, aby przez nieregularne wnoszenie opłaty — bądźco bądź bardzo niskiej, bo tylko 6 rs. rocznie wynoszącej — nie narazili się na usunięcie z instytucji, która w razie potrzeby, skuteczną niesie im pomoc.

— Przed św. Marcinem.

Wobec przypadającej w przyszłą niedzielę tradycyjnej rzezi gęsi, na targach zapanował ożywiony handel tym artykułem.

Kolejami terespolską i nadwiślańską codziennie nadchodzą liczne partje gęsi, przeważnie z prowincji północno-zachodnich Cesarstwa.

Gospoście utrzymują, iż ceny są weale znośne.

— Karkołonna ulica.

Jeden z mieszkańców ulicy Topiel zwraca się do nas z uwagami o fatalnym urządzeniu schodków na ulicy Oboźnej, przez którą wielu mieszkańców Powiśla przedostaje się ku środkowi miasta.

Pan M. jest świadkiem, jak w porze obecnej mnóstwo przechodniów upada na wspomnianych zbitych i ślizkich schodkach.

Zeszłej zimy wiele osób poniosło oprócz bolesnego stłuczenia poważniejsze szwanki, jak zwichnięcia lub złamania rąk i nóg.

Położenie na karkołomnych schodkach kilku desek zapobiegłoby tym wypadkom.

— List patniczki.

Od Ludwika Szelażkowej, która w miesiącu sierpnia r. b. wzięła udział w pielgrzymce do Palestyny, nadszedł wczoraj pierwszy list, pisany z Jeruzolimy do siostry.

Szelażkowa w gronie innych pielgrzymów wyjechała z Wiednia, a cały jej fundusz wynosił 200 rs., stanowiące owoc wieloletniej oszczędności z zarobków służacej.

Patniczka donosi w liście o spotkaniu aż dwóch kapłanów polaków w Jeruzolimie, a zamieszkuje stale w domu państwa Gościmskich, którzy dali jej bezinteresownie całkowite utrzymanie.

Według listu Szelażkowej, mówiac nawiasem nader poprawnie pisanego, państwo Gościmscy pochodzą z gubernji kaliskiej, z okolic Sieradza, i po stracie trojga dzieci wynieśli się z kraju, a początkowo mieszkając w Rzymie, od lat dwóch osiedlili się na stałe w Jeruzolimie.

Szelażkowa objaśnia, iż wszyscy niezamożni pielgrzymi polscy mogą liczyć na otrzymanie bezpłatnego mieszkania i stołu u państwa G.

— Skomplikowana sprawa.

W tych dniach w jednym z sądów pokoju p. S. M. stawał w podwójnym charakterze oskarżonego i powoda.

Ponieważ obie sprawy wzajemnie się uzupełniały przeto połączone je w jedną.

Wspomniany M. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez panią F., nauczycielkę muzyki, o brutalną zaczepkę na ulicy, z powodu której odprowadzony był do kancelarii cyrkulowej dla spisania protokołu.

Oskarżony w protokole tym wyjaśnił, że zaczepiając panią F. był poniekąd upoważnionym kilku poprzednimi faktami.

W kwietniu r. b. odebrał miejską pocztą list bez podpisu, pisany przez kobietę, w którym ta oświadcza mu uczucia miłości i prosi o przesłanie fotografii pod wskazanym adresem *poste-restante*.

Początkowo M. sądził, że to mistyfikacja, lecz kilka następujących listów, naglących o spełnienie prośby, skłoniły go do odpisania.

W odpowiedzi swej p. M. wyraził podejrzenie żartu, nierozumie bowiem, dlaczego ta tajemniczość.

Odpowiedziano mu, iż z wielu bardzo względów

zejście się obójga jeszcze przez pewien przeciąg czasu nie jest możliwe, lecz tymczasowo zakochana osoba przesyła swoją podobiznę fotograficzną gabinetowego formatu.

Pan M. zachwycony był pięknymi rysami tajemniczej nieznanym, a nie otrzymując później już żadnego listu, poświęcał codziennie kilka godzin czasu spacerom po ulicach w nadziei przypadkowego spotkania oryginału posiadanej podobizny.

Nareszcie w d. 26-ym września w przejściu przez Chmielną zetknął się z poszukiwaną tak gorąco osobą.

Była to pani F., która, nie znając M., obojętnie przechodziła, kiedy zaś ten ją zaczepił, prosiąc o słówko rozmowy, przeszła na drugą stronę ulicy, chroniąc się w ten sposób przed zapędami donżuana.

Młodzieniec nie dał jednak za wygraną i dogoniwszy panią F., przytrzymał ją za rękę, co wywołało skandaliczne zajście i ujęcie napastnika.

Wszystkie te okoliczności, poprzedzające zaczepkę, okazały się prawdziwe, lecz faktem również było, iż pani F. nigdy M. nie widziała i żadnych listów do niego nie pisała.

Była to więc mistyfikacja, posunięta cokolwiek zadaleko, gdyż przesłanie fotografii młodemu człowiekowi mogło zagrażać opinii uczciwej kobiety.

Autora niegodnego żartu M. niebawem wysledził. Był to jego kolega biurowy, a zarazem odpalony konkurent pani F.

Mistyfikacja ten został przez M. pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Ponieważ stawający w imieniu pani F. obrońca nie chciał przystać na połubowne zakończenie sprawy, sędzia pokoju, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazał S. M. na zapłacenie 15 rs.

Główny sprawca niesmacznego żartu, B. L., został skazany na dwa tygodnie aresztu policyjnego.

— Eksplozja.

Przed kilkoma dniami do stalowni na Nowej Pradze dostawiono dwa wagony wystrzelanych granatów.

Zakład nabył je celem stopienia.

Od dwóch dni kilkunastu robotników pracowało około rozbijania skorup.

Onegdaj, około godziny 5-ej po południu, rozległ się nagle głośny huk, a jednocześnie trzech robotników padło na ziemię, wydając okropne jęki.

Gdy pośpieszono na pomoc nieszcześliwym, okazało się, iż jeden z robotników, mianowicie Kacper Strag, ma zgruchotaną rękę, Jan Roguski zdarty kawał ciała z łokcia u lewej ręki, a Józef Gontal zraniony ciężko w nogę.

Przyczyna wypadku była następująca.

Kacper Strong, znalazłszy pomiędzy granatami jeden napełniony jakimś płynem, wrócił się z zapytaniem do kolegów, co by to było?...

Roguski i Gontal, wzięwszy od S. granat, odeszli na stronę i zaczęli wylewać płyn na bandaże kołowe, wyjęte z ognia do ostudzenia.

Wylawszy płyn, który wybuchnął płomieniem, dostali się do prochu.

Ponieważ proch był mokry i skwaśniał się w jedną masę, S. R. i G. postanowili granat wysuszyć na gorącym bandażu od kół wagonowych.

Oczekując zaś w pobliżu, ulegli właśnie smutnemu wypadkowi, proch bowiem, zająwszy się, spowodował eksplozję.

Rannym bezwzględnie udzielili pomocy na miejscu lekarz fabryczny.

Wypadek skończyłby się o wiele smutniej, gdyby nie okoliczność, iż robotnicy stali w oddaleniu pięciu kroków od miejsca wybuchu.

— Kradzież.

Szajka łotrów dostawszy się do mieszkania kolonisty, Józefa Kilmiana, na kolonii Opacz, w gminie Pruszków, dokonała chwalej kradzieży.

Wylamawszy okna w domu mieszkalnym, rabusie weszli do izby i zabrali garderobę, pościel i bieliznę i z łupem uciekli.

Kilmiana z rodziną nie było w domu.

— Mafy kantorzysty.

Franciszek Janke z Nalewek, powierzywszy M. L. weksel na sumę 100 rs. do zrealizowania, napróżno oczekiwał na powrót młodego kantorzysty.

Okazało się, iż L. odebrawszy pieniądze ulotnił się z Warszawy.

— Czy daleko zajędzie?

— Zaginiona.

Policja tutejsza zajęta jest odszukaniem niejakiej Marjanny Zaleskiej, 23 lat liczącej.

Przybywszy z prowincji do Warszawy jeszcze we wrześniu r. b. Z. dotąd nie dała o sobie żadnej wiadomości.

— Zaraza.

We wsi Koło, w gminie Czyste, zachorowało na nie zbadaną dotąd chorobę kilkanaście sztuk bydła.

Kolonista, Aleksandrowi Nowakowskiemu zdołała już jedna krowa.

Celem zbadania choroby udał się do Kola weterynarz.

— Okręg naukowy warszawski wydał następujące pozwolenia na otwarcie i utrzymywanie na prowinicjach zakładów naukowych: pp. Ludwice Radzi

kowskiej w Aleksandrowie pogranicznym 1-o klasowej szkoły ogólnej; Karolowi Wilkoszewskiem w Kielcach 4-klasowej szkoły męskiej miejskiej; Ludwikowi Majerowi na wsi Mania (pod Łodzią) 1-klasowej szkoły ogólnej fabrycznej; Helenie Budzyńskiej w osadzie fabrycznej Zawiercie 2-klasowej szkoły żeńskiej; Januaremu Lamparskiemu w Częstochowie 3-klasowej szkoły męskiej miejskiej; Borysowi Jakobsolnowi w Łodzi 1-klasowej szkoły ogólnej dla dzieci wyznania mojżeszowego; Adolfovi Kowalczewskiemu w Zgierzu 3-klasowej szkoły męskiej miejskiej i Heronimowi Niedziałkowskiemu w Sieradzu 4-klasowej szkoły męskiej.

+ Komisarz do spraw włościańskich powiatu łaskiego, p. Borchman, otrzymał także posadę w pow. rawskim.

+ Teatry prowincjonalne. Fatalizm, scigający teatryki ogródkowe w tegorocznym letnim sezonie, nie wypuszcza ich z objętych swoich nawet na prowincji.

Dyrektorowie skarżą się, że nigdy jeszcze tak źle nie było. W Radomiu towarzystwo pp. Dobrzańskiego i Reckiego ledwie „dyszy“ a wyjechać do Lublina nie może, gdyż władza tamtejsza nakazała przed przyjazdem złożyć 1,200 rs. kaucji.

Aż zdążyć wiać tę sumę?... Pan Texel wojował miesiąc cały w Piotrkowie z niechęcią publiczności i niedoborem kasowym, aż nareszcie pobity, wycofuje się do Częstochowy.

Nie lepiej wiedzie się w Włocławku p. Puchniewskiemu, który nadto nie ma gdzie wyjechać, bo teatry płockie będzie przez zimę zamkniętym.

Jedna tylko Łódź... ale tam już jest teatr stały!...

+ Odczyty. W d. 3-im i 4-ym b. m. p. Aleksander Jawornicki wygłosił dwa odczyty w Piotrkowie.

Druga prelekcję p. J. zakończył okazywaniem przedmiotów etnograficznych, jako to: broni, tkanin, wyrobów z drzewa i żelaza, instrumentów muzycznych, oraz przedmiotów, służących do ozdoby.

Odczyty obudziły prawdziwe zajęcie w kołach inteligencji.

Półowę dochodu brutto z obydwóch odczytów p. J. przeznaczył na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum.

+ Towarzystwo wioślarskie w Włocławku. Piszą do nas z Włocławka:

W tym miesiącu kończy się rok finansowy Towarzystwa.

W celu zdania sprawy z czynności całorocznych, zwołał zarząd do lokalu Towarzystwa na dzień 3-ciego b. m. ogólne zebranie naszych „dzielnych“ wioślarzy, któremu członek zarządu, prowadzący kasę, p. St. Neuman, w treściwym sprawozdaniu przedstawił stan majątkowy Towarzystwa.

Wogóle wpływów ze składek i innych nadzwyczajnych dochodów było rs. 3,397 kop. 30, wydatków 3,246 kop. 34, tak, że rok nowy zaczyna się z remanentem w gotówce rs. 130 kop. 96.

Stan czynny Towarzystwa przedstawia wartość rs. 4,691 kop. 85, stan bierny rs. 2,160 kop. 70, majątek więc Towarzystwa wynosi netto rs. 2,531 kop. 14¹/₂, zatem w r. b. majątek Towarzystwa podniósł się o rs. 925 kop. 75.

Same ofiary dobrowolne wynosiły rs. 469 kop. 17.

Oprócz gustownej przystani i dość kosztownego urządzenia lokalu, posiada Towarzystwo 11 łodzi własnych: 2 wehry sześciowiosłowe, 2 hamburki czterowiosłowe, 2 hamburki dwuwiosłowe, 3 parówki i 2 kajaki.

Do nowego zarządu przeważną większością głosów powołani zostali pp.: na prezesa Towarzystwa rejent miejscowy Wł. Nowca, na wiceprezesa sekretarz sądu Domaszewicz, na kasjera księgarz Herman Neuman, na sekretarza Harland, na gospodarza lokalu Jan Braun, jako członek komitetu naczelnik dyktansu kolei warsz.-bydg. Rupniewski, na kontrolera Langiewicz, na naczelnika przystani sekretarz hipoteczny K. Paszkowski.

Oprócz projektowanych wieczorków na sezon zimowy, na których członkowie z rodzinami zbierać się będą, urządzono sale gimnastyczne, gdzie członkowie raz na tydzień zbierać się mają.

Dla młodszych członków Towarzystwa zamierza jeden z członków zarządu udzielać raz na tydzień lekcji buchalterji.

Wogóle zarządowi, który z małym wyjątkiem nie został zmieniony, należy się uznanie za wzorowy kierunek i życzyć tylko wypada, aby Towarzystwo nadal równie pomyślnie się rozwijało.

+ Zdjęcie mostów. W Plocku zdjęto most żyłkowy, komunikację zaś z Radziwiem, naprzeciw Plocka leżącym, utrzymać będzie statek parowy „Radziwiak“.

We Włocławku czynność tę pełnić zamierza statek „Nowa Praga“.

+ Nowy rozkład. Rozkład zimowy pociągów na kolei dąbrowskiej przedstawia się, jak następuje:

Wychodząc będą: z Iwangrodu do Dąbrowy nr. 1, o godz. 11-ej minut 20 z rana; nr. 3, o godz. 12-ej min. 3 w nocy;

Tylko do Bzina nr. 5, o godz. 7-ej minut 10 wieczorem.

N-ra 1 i 3 łączą się z Granicą, a nr. 3 i ze Sosnowicami.

Z Dąbrowy do Iwangrodu: nr. 2 o godz. 9-ej min. 5 z rana; nr. 4 o godz. 2-ej min. 50 po południu;

Tylko z Bzina do Iwangrodu nr. 6, o godz. 5-ej minut 8 z rana.

Z tych na nra 2 i 4 przychodzą pociągi z Granicy, a na nr. 4 z Sosnowca.

Z Kolaszek do Ostrowca nr. 11 o godz. 12-ej m. 12 w nocy; nr. 13 o godz. 9 minut 17 z rana; obadwa łączą się z pociągami linii głównej.

Z Ostrowa do Kolaszek: nr. 15 o godz. 12-ej min. 40 po południu; nr. 17 o godz. 8-ej min. 18 wieczorem; ten ostatni nie łączy się z pociągiem idącym do Dąbrowy, tak, iż w Bzinie trzeba czekać do godziny 4-ej min. 10 w nocy, będzie to jednak jedyne połączenie Ostrowca z Krakowem, dzienny bowiem pociąg łączy się przez Granicę tylko z Wiedniem.

Według tego rozkładu z Warszawy na Iwangród za Bzin, wyjeżdżać się będzie około 7-ej z rana i 8-ej wieczór, a bliżej Bzina i o 3-ej po południu; na Kolaszki zaś do wszystkich punktów kolei o 6-ej z rana (pośpiesznym) i koło 9-ej wieczorem (kurjerskim).

+ Kanalizacja. Z Łodzi komunikują nam ważną wiadomość:

Przed dwoma laty inżynierowie Bronikowski, Słowikowski i Zomer dokonali studjów, mających służyć za podstawę do przeprowadzenia w Łodzi kanalizacji i wodociągów.

W tym celu opracowali szczegółowy plan miasta i sporządzili kosztorys, który przed tygodniem był przedmiotem poważnych narad tutejszych kapitałistów.

Wielcy przemysłowcy zainteresowali się gorąco tą sprawą i natychmiast poczynione będą starania o uzyskanie pozwolenia właściwych władz.

Woda ma być sprowadzona z rzeki Garbi, niedaleko od Łodzi.

Koszt kanalizacji wraz z wodociągami obliczają na 3,500,000 rs.

+ Przy pracy. Ofiarą własnej nieostrożności padł Adalbert Bak, maszynista cukrowni Józefów.

Przy puszczeniu w ruch lokomobili Bak zbliżył się nieostrożnie do koła rozpedowego, które go pochwyciło.

Jakkolwiek maszynę natychmiast wstrzymano, Bak został zabity na miejscu.

Nieszczęśliwy człowiek liczył 37 lat wieku.

+ Ucieczka aresztanta. Przed kilku dniami, z rozporządzenia władz sądowych, w więzieniu płockim osadzonym został niejaki Mikołaj Nowicki, ujęty przez policję na kradzieży w mieszkaniu kupca Raciążera, w chwili gdy ze zdobyczą umykał przez okno.

Pewnego dnia, kiedy N. wraz z innymi więźniami wysłano do miasta na roboty, tenże, korzystając z chwili, zdołał uciec bezkarnie.

Pogoń i poszukiwania były daremnemi.

Skutkiem tego wypadku dozorca płockich więzień, p. W. Gorbátow, na mocy rozporządzenia gubernatorskiego uwolnionym został od obowiązków, a niezależnie od tego sprawa dozorca skierowana została na drogę sądową.

+ Świętokradztwo. Z zakrytyj kościoła filjałowego w Bożej Woli, pod Janowem-lubelskim, skradziono chrześcijańskie sprawy w nie schwymano.

+ Runął. W cukrowni Myszewo, pod Łęczycą runął komin fabryczny. Wypadku z ludźmi nie było.

+ Pożar. Na folwarku Kryłów pod Hrubieszowem spaliły się dwie owczarnie, napełnione paszą dla owiec. Straty obliczają na rs. 1,900.

Budynki ubezpieczone były, jak donosi *Gaz. lubelska*, tylko na rs. 400.

NOTATNIK TERMINOWY. Trzecie ogólne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa wielkich pieców i zakładów ostrowieckich odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godz. 2-ej po południu, w lokalu zarządu przy ulicy Ujazdowskiej pod Nr. 29-ym. W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby akcjonariuszów, zebranie będzie odroczone do d. 24-go b. m. i w tym terminie bezwarunkowo przyjdzie do skutku.

Doroczne zebranie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Józefów“ odbędzie się w dniu ju-

trzejszym, o godz. 1-ej po południu, w biurze zarządu przy ulicy Żabiej pod Nr. 9-ym.

Ogólne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Leonów“ odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godz. 1-ej po południu, w biurze zarządu przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 12-ym.

Do dnia jutrzejszego przyjmowane będą w wydziale gospodarczym kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej deklaracje na dostawę w r. 1889-ym dla tych kolei rozmaitych materiałów i przedmiotów, jak: żelazo, stal, cynk, miedz, blachy, blacha, resory, narzędzia warsztatowe i drogowo, materiały apteczne, koks angielski, wyroby gumowe, powroźnice itp.

Posiedzenia rad opiekuńczych ubogich w Towarzystwie dobroczynności, w celu dopełnienia wyboru opiekuna i jego zastępcy na r. 1889-ty odbędzie się: cyrkulu I-go d. 24-go b. m., cyrkulu II-go d. 27-go b. m., cyrkulu III-go d. 17-go b. m., cyrkulu IV-go d. 20-go b. m., cyrkulu V-go d. 19-go b. m., cyrkulu VI-go d. 1-go d. 30-go b. m., cyrkulu VII-go d. 1-go d. 1-go grudnia, cyrkulu IX-go d. 1-go d. 26-go b. m., cyrkulu X-go d. 29-go b. m., cyrkulu XI-go d. 15-go b. m., cyrkulu XII-go d. 1-go grudnia.

Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze w liczbie 74-ch, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do d. 15-go listopada. Wedle tych deklaracji 2-funtowy bochenek zwyczajnego pyłowego chleba kosztuje od 6 do 8 kop., także bochenek chleba razowego 5¹/₂ kop., jednofuntowy zaś 3¹/₂ kop. W piekarni i sprzedawca pyłowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 5 piekarni (z nich jedna mieści się na Pradze), chleb zaś razowy tylko jedna. Z podanej wyżej ogólnej liczby piekarni znajduje się na Pradze tylko 8, które zadeklarowały cenę 2-funtowego bochenka zwyczajnego pyłowego chleba od 7¹/₂ kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 56 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowana została na 5—8 zototników sztuka, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie 2¹/₂ kop. za 3 sztuki. Tak więc porównawszy niniejsze sprawozdanie z poprzedniemi, przekonamy się, iż cena chleba pyłowego zwyczajnego spadła o 1¹/₂ kop. na bochenku 2-funtowym, chleb zaś razowy zdrażał o 1¹/₂ kop. na funcie. Ceny bułek i innego pieczywa pozostały bez zmiany.

NEKROLOGJA.
+ Za ś. p. Stanisława Szupieniewicza, jako w rocznicę śmierci, odprawione będzie nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego, dnia 10-go b. m., o godzinie 9-ej i pół z rana, na które żona z córką zaprasza krewnych i znajomych. — 1129

Z ostatniej poczty.
Berlin 7-go listopada. — Dzienniki wzywają króla Karola wirtemburskiego, aby opuścił Nizę i udał się do jednego z włoskich miejsc leczniczych; dalsze jego bowiem przebywanie na terytorjum francuskim może doprowadzić do silniejszego jeszcze naprężenia stosunków pomiędzy Francją i Niemcami.

Berlin 7-go listopada. — Rząd czyni najgorliwsze zabiegi, aby nadburmistrza Forkenbecka nakłonić do dobrowolnego usunięcia się, ponieważ dymisji dać mu nie ma prawa. Forkenbeck postanowił jednakże wytrwać na swym posterunku, na którym otacza go powszechne zaufanie.

Berlin 7-go października. — Porównanie składu obecnego pruskiej izby deputowanych z dawniejszym przedstawia cyfrę następującą: konserwatyści 131 (dotąd 138), wolnokonserwatyści 67 (dotąd 64), narodowo-liberalni 87 (dotąd 72), centrum katolickie 99 (dotąd 98), polacy 15 (jak dotąd), dnieczycy 2 (jak dotąd), wolnomysłni 29 (dotąd 40), dżicy 3 (dotąd 4).

Berlin 7-go listopada. — Post stwierdza, że policja weszła do mieszkania Roggenbacha przemocą. Jest rzeczą pewną, iż Geffken przed publikacją pamiętników cesarza Fryderyka odwiedził Roggenbacha w Neuwed.

Berlin 6-go listopada. — *National Ztg.* powtarza pogłoski, jakoby Roggenbach (u którego świeżo odbyto drobiazgową rewizję i zabrano korespondencję długoletnią z następcą tronu) miał być przeznaczony przez cesarza Fryderyka na następcę ks. Bismarka.

Berlin 6-go października. — *Vossische Zeitung* podaje charakterystyczną wiadomość tej treści: Austriacki minister handlu, markiz Bacquehem, nie chcąc brać odpowiedzialności za całość polityki gabinetu, oświadczył hr. Taafemu, że chętnie zamieniłby swą tekę na urząd namiestnika morawskiego, nieobsadzoną dotąd po hr. Schoenbornie. Hr. Taafé oświadczył, że urząd ten musi być powierzony mężowi sympatycznemu dla Czechów. Zapewne zajmie go jeden z magnatów czeskich feudalnego kierunku.

Berlin 6-go listopada. — Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj cesarzową Fryderykową w Berlinie i zabawił u niej przez czas dłuższy. W wizycie tej upatrzyła zapowiedź pojednania. Cesarz widział cesarzową Fryderykową po raz pierwszy od powrotu swego z Włoch.

Poznań 7-go listopada. — W okręgu szamotulsko-międzychodzko-skwierczyńskim chcieli polacy i katolicy głosować na jednego kandydata wolnomysłnych, jeżeli ci oddadzą swe głosy na p. Stefana Cegielskiego. Wolnomysłni oświadczyli atoli kategorycznie, że pod żadnym warunkiem na polaka głosować nie będą. Kompromis z polakami zawrą jedynie wtenczas, jeżeli ci postawią jako kandydata członka centrum. Naturalnie, propozycję tę odrzucono.

Poznań 7-go listopada.—Wież Węgrzynów, w powiecie jarocińskim, w ubiegły poniedziałek wystawiona była na licytację. Komisja kolonizacyjna doszła do 139,000 marek. Pan Broeckere (polak) dał 142,000 i wieś nabył.

Toruń 7-go listopada.—Wież Kliszkowo, w powiecie chojnickim, nabył I. Tuchler z Chojnic, w celach parcelacyjnych.

Bruksella 7-go listopada.—Rząd zamierza domagać się od parlamentu stu milionów fr. kredytu nadzwyczajnego na uzbrojenia.

Londyn 7-go listopada.—Z wczorajszego oświadczenia lorda Salisbury w izbie gmin wynika, że współdziałanie Anglii z Niemcami na wybrzeżach wschodnio-afrykańskich ma posiadać charakter akcji wyłącznie morskiej; o prowadzeniu kampanji lądowej, a zwłaszcza zaborczej, nie może być mowy. Chodzi tylko o położenie tu tamy dowozowi broni i wywozowi niewolników.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Borki 8-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Zniszczone szczytki pociągu Cesarskiego zostały rozsegregowane i obejrzane. Śledztwo zostało ukończone. Ekspertyza przystąpiła do omówienia pytań, postawionych przez sędziego śledczego. Szyny i podkłady na miejscu katastrofy zostały skrupulatnie obejrzane przez wszystkich ekspertów.

Praga czeska 8-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Narodni listy żądają, aby jednorocznicy ochotnicy składali egzamina we własnych językach narodowych, podobnie jak węgry składają je po węgiersku.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Post oświadcza, że wiadomość angielska, jakoby cesarz Wilhelm zgodził się na związek małżeński pomiędzy księżniczką Wiktorją a księciem Aleksandrem Battenbergiem, jest zmyśloną.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kurj. W.) — Otwarcie parlamentu niemieckiego nastąpi prawdopodobnie d. 22-go listopada. (Aj. półn.)

Paryż 8-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Większość komisji rewizyjnej orzekła, że rewizja konstytucji powinna być dokonana przez osobną konstytuante.

Paryż 8-go listopada. (Tel. Ajencji półn.) — Aresztowano 20 osób z powodu niedawnych eksplozji.

Bruksella 8-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Okupacja wspólna Zanzibaru przez Anglię i Niemcy wkrótce jest spodziewana. (Aj. półn.)

Nowy-Jork 8-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Przy wyborach na prezydenta unji republikanie zwyciężyli w dwudziestu stanach, a demokraci w osiemnastu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kurjera Warsz.) — Zniżkowe usposobienie giełdy wczorajszej dało się odczuć silnie przy rozpoczęciu czynności dzisiejszych. Wartości ruskie najwięcej były dotknięte tym zwrotem. Za ruble końcowe osiągnięto początkowo 205.50. Spekulanci w dalszym ciągu rozpoczęli grę na niższe, sprzedając in blanco i obniżyli ruble do 204.50. Czynności zniżkowe uległy jednakże wstrzymaniu na skutek olbrzymich zakupów i pomyślnych wiadomości, będących w związku z krążącymi pogłoskami: Nastąpił przewrót w tendencji. Zwyczaj ogarnęła wszystkie pola, a walueta russka podniosła się odrazu do 206. Po zamknięciu czynności urzędowych płacono wyżej. Dalsza zwyczaj jest spodziewana. W porównaniu z wczorajszymi kursami straciły ruble w tranzakcjach natychmiastowych 1 m. 30 fen., w końcowościennych zaś 1 m. 75 fen. Weksle na Warszawę gorzej o 1 m. fen., krótki Petersburg o 2 m.; a długie o 2 m. 20 fen. Pożyczka wschodnia spada o 60 kop., podczas gdy listy zastawne obniżyły się o 10 kop. Akcje kredytowe austriackie nie uległy zmianie. Ceny żyta pozostały też same w towarze gotowym — w dostawowym o 25 fen. tańsze.

Berlin 8-go listopada (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	206.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	205.40	Akcje kredytowe	161.20
Wek. na Petersb. krót.	204.70	Weksle na Lon. kr.	20.37
Wek. na Petersb. dlug.	202.—	" " " dl.	20.23 ⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	206.—	Żyto w tow. gotow.	156.50
Wachodnia noż. II em.	62.40	Żyto na wiosnę	161.50
Listy zast. serji I-ej	61.40		

Kursa z dnia 7-go listopada: 207.30, 206.80, 206.70, 204.20, 207.75, 63.—, 61.50, 161.20, 156.50, 161.75.

Petersburg 8-go listopada. — Weksle na Londyn 98.75. Pożyczka premjowa I-ej emisji 268. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 240⁷/₄. — Półimperjały 7.86.

Odesa 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—107 kop., ozima żółta 88—106 kop., ozima czerwona 88—106 kop., ozima Besarabska 82—105 kop., girka 80—95 kop., żyto 55—58 kop., owies 45—56 kop., jęczmień 45—55 kop. Usposobienie stałe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW

Targ na Pradze dnia 8-go listopada. — Ożywienie targu znacznie wzrosło, przyczem rozwinęło się też mocniejsze usposobienie. Żyto cieszyło się dobrym zbytem, przeważnie na wywóz do Sosnowca. Za wyborowe ziarno płacono 70 do 72 kop., za średnie 67—69 kop., za ordynaryjne do 63 kop., dowóz wynosił 8 wagonów. Owsa dostarczono 9 wagonów, tyleż sprzedano. Wyborowy kupowano po 69 do 70 i pół kop., średni po 65 do 68 kop., ordynaryjny po 60 do 63 kop. Jęczmień bez zmian. Groch tylko warzelny cieszy się dobrym popytem, płacono 78—92 kop. Kasza jaglana spokojnie, wyborowa po 100 do 115 kop., średnia po 10 do 108 kop.

Gdańsk 7-go listopada. — Pszenica krajowa spokojnie i bez zmiany, girka zaniedbana i cokolwiek tańsza. Krajową płacono 141 do 193 marki. Polską trans. pstra 129 f. 146—147 m. tona, czyli 112—113 kop. pud, pstra 133 f. 154 kop., jasno-pstra 128—9 f. 157 mar., wysoko-pstra szklista 134 funt. 166 mar. tona, czyli 124 kop. pud. Na listopad i listopad-grudzień tr. 148 m. dawano, na kwiecień-maj 254 m. dawano. Cena regulacyjna krajowej 184 m., tr. 149 m. Żyto słabo, po cenach utrzymujących się z trudnością na dawnym poziomie; polskie tr. 92 i 90 i pół m. tona, czyli 68 i 72 kop. pud. Na listopad tr. 94 m. żądano, na kwiecień-maj tr. 99 i pół m. płacono. Cena regulacyjna krajowego 144 m., dolno-polskiego 93, tr. 91 m. Jęczmień ruski 69—81 kop. pud. Groch ruski 115 m. tona, czyli 88 kop. pud. Bobik konski 128 m. tona, czyli 98 kop. pud. Siemię lniane 180—188 m. tona, czyli 138—145 kop. pud. Okowita bez zmiany. Cukier mocno. Kurs w Gdańsku 213.40 m. za 100 rubli.

Wrocław 7-go listopada. — Pszenica biała 16.70—18.00—18.40 m., żółta 16.60—17.50—18.20 m. Żyto 15.20—15.70—16.10 m. Jęczmień 13.40—14.50 m., biały 15.00—16.00 m. Owies 13.00—13.20—13.60 m. Groch 12.00—13.00—15.00 m., Victoria 14.00—15.00—17.00 m. Fasola 18.00—18.50—19.00 m. Lubin żółty 6.60—7.50—9.20 m., niebieski 6.20—6.80—8.10 m. Wyka 11.00—11.50—12.50 m. Siemię lniane 20.50—19.50—18.00 m. Rzepak zimowy 25.40—24.40—22.70 m. Rzepak zimowy 24.80—22.80—22.50 m., letni 26.00—25.00—23.00 m. Wszystko za 100 kilogramów. Makuchy rzepakowe zagraniczne 6.80—7.10 m., lniane zagraniczne 7.50—8.00 m. Koniczyna czerwona 30—40—50 do 57 m., biała 30—35—45—65 m. Wszystko za 50 kilogr.

Berlin 7-go listopada. — Pszenica żółta na listopad-grudzień 191.50 m., na kwiecień-maj 207.75 m. Owies 136.25 mar. Olej rzepakowy na listopad-grudzień 55.90 mar., na kwiecień-maj 55.90 m. Okowita na listopad-grudzień 52.40, na kwiecień-maj 54.80 m.

Wiedeń 7-go listopada. — Pszenica na listopad-grudzień —, na wiosnę 8.79—8.84. Żyto na wiosnę 6.58—6.63, na maj-czerwiec 6.70—6.75. Owies na wiosnę 6.03—6.08, na maj-czerwiec 6.15—6.20.

Peszt 6-go listopada. — Pszenica w miejscu słabo, na jesień do — fl., na wiosnę 8.85 do 8.36 fl. Owies na jesień do — fl. na wiosnę 5.55 do 5.57 fl.

Paryż 6-go listopada. — Pszenica na listopad 26.80 fr., na grudzień 27.10 fr., na styczeń-kwiecień 27.90 fr. Usposobienie spokojne.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

- Hotel Angielski:** T. Wasowicz ob. z Lipna, S. Korzybski ob. z Miechowa, A. Karłowski ob. z gm. Piaski, D. Kondaurów komisarz włośc. z Piotrkowa, J. Serbinow podpułk. z Wielunia.
- Hotel Dreźnieński:** J. Czarnecki obywat. z Włocławka, W. Krable kapit. z Sokolowa, W. Ziemiński felczer z w. Trzciniec, A. Wasiljew emeryt z Radomia, M. Blumenthal lekarz z Góry-Kalwarji, B. Brzeziński podpor. z Wilna.
- Hotel Europejski:** M. Gąsowska obywat. z Miarkowa, B. Komobakan adjut. z Kazania, F. Pleyoult ob. z Petersburga, B. Danisz sekret. tureck. ambas. z Petersburga, K. Kobryniec dokt. z Wilna, L. Przysiecki ob. z Łomży, F. Fiszer ob. z Łomży, L. Blechert inż. z Włocławka, E. Hafferberg kup. z Berlina, M. Meltzer córka kup. z Rygi, B. Jackowski ob. z Grójca, G. Lorenz kup. z Łodzi, hr. A. Męcinski obywat. z Wiednia, E. Karnkowski ob. z Kutna, F. Seklucky ob. z Lublina, P. Rumin urzęd. z Mławy, F. Wiśniewski ob. z Kutna, R. Skarzyński ob. z Kutna, S. Lipski ob. z Włocławka.
- Hotel Krakowski:** K. Poznański obywatel z Czyżewa, A. Gutjer dyr. banku, S. Lautenberg kup. z zagranicy, D. Sercarus kup. z Będzina.
- Hotel Niemiecki:** B. Taubman ob. z Dynaburga, D. Strakin ob. z Wilna, M. Rudzka ob. z w. Dłużniewic, M. Pridorogin doc. inst. gospod. z Nowo-Aleksandrji, H. Landau kupiec z Petersburga, J. Gordon syn kup. z Wiednia, R. Häntschel farbiarz z Białegostoku, M. Andrejew z własn. fund. z Petersburga, A. Aronzon kup. z Berlina.
- Hotel Paryski:** J. Kątny komisant z Łodzi, I. Szachnowicz rejent z Grodna, F. Szepeingler kup. z Białegostoku, K. Kuske kup. z Zduńskiej-Woli, P. Wolkow podpor. z Plocka, W. Miezurin porucz. z Łowicza, W. Kriłow podpułk. z Łukowa, J. Petersilge kup. z Łodzi, I. Parszen porucz. z Końska, A. Siedlecki obywat. z Radomia, A. Karpow podoficer z Nowo-Aleksandrji, J. Hirsberg kup. z Łodzi, J. Czuffrin kup. z Siedlec.
- Hotel Rzymski:** W. Hurczyn ob. z Wilna, W. Skarzyński geom. z Kutna, W. Nowicki ob. z w. Ocheży, M. Loganow prezes zjazdu z Białej.
- Hotel Saski:** ks. L. Zakrzewski z Siedlec, A. Efimow urzęd. z Oloniecka, M. Żykowski kornet z Ostrołęki, J. Grażewicz obywat. z w. Olesin-Mały, P. Solowiew dyr. gimnazjum

z Marjampola, ks. J. Czyżo z Piotrkowa, M. Pietrzykowska ob. z Łodzi, W. Kreowski inżynier z Olkusa, S. Kanclerz lekarz z Łomży.

Hotel Słowiański: L. Wolstendorf gorzelany z Brzezna, J. Szulkowski propinator z w. Zielona, J. Szylko urzęd. akcyz. z Janowa, F. Jasiński aptekarz z Lublina, M. Quillohm gubernantka z Radomia, A. Kostyra oficjal. z w. Trojany.

Hotel Victoria: L. Marinier kup. z Moskwy, W. Debil radca kolegjalny z Sosnowic, J. Castens kup. z Hamburga, A. Krause dyr. cukr. z Konstancji, J. Rappaport kup. z Pilicy, B. Bellersstein kup. z Łodzi, E. Gehlig żona kup. z Łodzi, S. Przybylko ob. z Kutna, I. Popiel ob. z Węgrowa, C. Passini kupiec z Poznania.

LISTY NIEDORECZONE I NIEWYSŁANE

dnia 7-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Majchrowski—list z Warszawy, 2) Icek Goldman z wagonu pocztowego, 3) Marja Majewska z wagonu pocztowego, 4) Tarkowski z Wysokiego Litew., 5) Stanisław Pol z Kaniowa, 6) Edward Meruszynski z Oczakowa, 7) Andrzej Kierzkowski z Rudy Guzowskiej, 8) Osuchowski z Lublina, 9) Oswarduryn z Bogusława, 10) Bolesław Morawski z Łodzi, 11) Abram Majrowicz ze Skierniewic, 12) Zjawicki z Koziennic, 13) J. Ginsburg z Siedlec, 14) Kopel z Kielc, 15) Eliza Eymers z Mira, 16) August Becker z Moskwy, 17) Julja Gattel z Krakowa, 18) Zofja Kozłowska z powrotem z Tarnówka, 19) Werner Zawryd z powrotem z Wolkowyszek, 20) Jan Andriat z powrotem z Lublina, 21) Jan Bielicki z powrotem z Moskwy, 22) Posta restante „A. G.” z powrotem z Wiednia, 23) J. Matthesius z powrotem ze Szczecina, 24) Paweł Borgulski z powrotem z Czeszochowy, 25) Władysław Milaszewicz z powrotem z Horodka. — **Listy otwarte:** 26) Antonina Makoler z Łodzi, 27) Dwojra Mruz pieczęć nie czytelna, 28) M. Herz Kajzerowicz z Radomia, 29) Jankiel Rozen z Osiakowa, 30) Kazimierz Goszyński z Pniewa, 31) Antoni Gejleman z Prasnysza, 35) I. Fremd z wagonu pocztowego, 33) Geflach z powrotem z Łodzi. — **Przesyłki pod opaską:** 34) B. Cassius z Węgier, 35) S. Beilin z New-Yorku.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Bez adresu w Warszawie, 2) Larion Murylew w Szyranju, 3) Teodor Litwin w Zambrowie, 4) Jakob Ader w Zamościu, 5) Bez adresu, 6) Florentyn Tomaszewski adres nie wskazany, 7) Wójt gminy Grabów adres nie wskazany, 8) M. Grapowa adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** 9) Bez adresu, 10) Bez adresu, 11) Wojciech Pawlika adres nie wskazany, 12) Moszek Grob adres nie wskazany, 13) J. Żeliszowski w Warszawie, 14) Dawid Goldstain w Kutnie, 15) Sz. Jonas w Odessie. — **Przesyłki pod opaską:** 16) A. I. Kilman w Niznym-Nowogrodzie, 17) Szołom Gurwie w Pruznach, 18) Ch. I. Dubirbaum w Grajewie, 19) A. Kostryński w Olyku, 20) Dzieluński w Nowogeorgiewsku, 21) W. Bogusławski w Moskwie.

CYGARA HAWAŃSKIE IMPORTOWANE

ze zbiorów 1888 r. w najlepszych gatunkach, pakowane po 500, 100, 50 i 10. Oraz znane ze swej dobroci Cygara **Prima-vera**, nadeszły w znacznych transportach do głównego składu pod firmą 1076

WANDALIN i S-ka, Warszawa. Plac Teatralny nr 11. Telefon nr 121.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzka.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 8 wiecz.
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolskiej:		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą: Pospieszne do Plocka codziennie o godz. 7¹/₄ zrana. Zwyczajne do Plocka codziennie o godz. 9-ej zrana.